Tłumaczenie listu Sava Panjkovicia z J u g o s ł a w i i do Jana Tomaszewskiego w Choszcznie

...

Drogi Bracie Janku, Naszice, 7.X.1985.

Muszę Ci pisać po serbsku, bo nie mam sił abym mógł napisać po polsku. Jestem ciężko chory. Choruję z "psychicznej depresji"a to jest ciężka choroba psychiczna. Leczę się w Naszicach u psychiatry dr Karlaka i dochodzę w boleściach ale bardzo ostrożnie i powoli.

Twój list z dołączenia do poczty z dnia 25.IX.85 otrzymałem i zaraz Ci odpowiedziałem na karcie, ale teraz sam siebie zmuszam żeby nawiązać do Twego listu.

Jak opisać? o tym Twoim ogromnym liście?

1. Dziękuję Ci za to, coś napisał dodatkowo do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie.

2. Ogromne dzięki za list od p.Jadzi który mnie tak uradował jakbym się na nowo odrodził. Przeczytałem go 10 razy i zawsze z nowa nad nim płaczę.

3. Dziękuję Ci za przetłumaczone wiersze i przesłanie ich do Muzeum Regionalnego w Barlinku.

4. Dziękuję za przetłumaczone życiorysy do wierszy w zbiorze j.w."Srebrne pola".

5. Dziękuję za wprowadzenie do książki "Liryka".

6. Dziękuję Ci za to żeś przesłał moje wiersze Krystynie Kamińskiej - redaktorce "Ziemi Gorzowskiej".

7. Dziękuję za utrzymywanie łączności z innymi B.Słomką itd, itd.

Dziękuję Ci żeś dzieciom w szkole recytował moje wiersze.

Dziękuję Ci żeś rozmawiał z p.Dolnych w Poznaniu i żeś podał im mój adres. /przekazałem go na prośbę studenta, syna Adama Dolnego mieszkającego w Szwajcarii dop.J.T./

Widzę żeś jeszcze bardzo aktywny i zastanawiam się: skąd u Ciebie tyle siły i mocy by móc to wszystko zrobić?

Ty jesteś wyjątkowym i szczególnym człowiekiem że przy tej długoletniej chorobie potrafisz to wszystko nanieść i przetłumaczyć!

Istnieją tacy ludzie na świecie i w historii którzy obok swoich wad i chorób osiągają światowe rezultaty w swoich specjalnościach.

Cyceron nie umiał naturalnie mówić, ale przez ćwiczenia /z pomocą brwi/ zaprocentował do największego mówcy swojej epoki. Są tysiące jeszcze takich przykładów!

Z Tobą jest podobnie. Schorowany latami Ty się opierasz swemu losowi i nie poddajesz się!

Pamiętam Cię jeszcze z Rychnowa: zawsze i stale w ruchu, żywotny, szybki i skłonny do pomocy wszystkim.

Pamiętam Twoją bibliotekę: w hitlerowskich Niemcach, w hitlerowskim gnieździe faszyzmu jeden Polak "P" organizuje polską bibliotekę. To jest cud nad cudami.

Uczysz polskie dzieci czytać i pisać w ojczystej polskiej mowie.

Po wojnie oddałeś całego siebie dla kulturalno-artystycznych towarzystw /teatru, chóru itd/ a wszystko to robiłeś bezpłatnie nie biorąc ani jednej złotówki.

Była to ogromna miłość człowieka oddanego,patrioty,działacza który jest niewymierny,kocha swój naród i swoją Ojczyznę, k o c h a Polskę !!!!

Czy jest ktoś chętny do tego? Nie !

Czy ześ zdobył jakieś zasługi za to i uznanie? Nie! Czy Cię ktoś zachęcał do tego? Nie!

A Ty pomimo tego dalej wykonujesz to wszystko ponad i bolejesz bez względu na to nieuznanie i niepłatność: za darmo!

Także gdy umrzesz ktoś zechce powiedzieć parę słów że był taki i taki człowiek który mógł służyć za wzór wszystkim.

To chyba będzie dla ciebie jedynym uznaniem i zapłatą.

Ludzie są niewdzięczni.

Także sam piszesz skoro od Jadzi i z Muzeum Regionalnego nie otrzymujesz słowa "Jakby kamień wrzucił do wody" - że brak od Jadzi i Muzeum słowa na ten temat. To ci nie daje spokoju. Dlaczego tak? A może stało się coś czego ja nie pojmuję? Ale żeby Jadzia i Kierownictwo Muzeum zamilkli tak raptownie??? Niech będą zdrowi !!!! "

A ja powiadam: Tacy są ludzie! Pracujesz za nich, męczysz się za nich, kochasz ich i lubisz, a oni tacy !?

To jest wielki dowód że nasi ludzie nie cenią,nie kochają i nie uznają naszej pracy. To jest dowód wielkiej ludzkiej słabości i zawiści. Ale niech tak będzie.

Lecz pomimo tego wszystkiego my także musimy dalej spełniać swoje zadanie. Być może że są ludzmi,prócz swoich złośliwości i lenistwa i musimy im to po prostu wybaczyć.

Ja, mianowicie, wierzę,że ci ludzie w swoich sercach są jednak dobrzy.

Ja jako członek pisarzy Słowenii i Baranii mam mnóstwo kontaktów z ludzmi - pisarzami. Chodzę po szkołach i innych skupiskach ludzkich i czytam dzieciom i starszym moje wiersze.

Liczni mi to przyznają ale niejedni nie ! I co zrobisz? Tylko dalej pisać i czytać bez względu na to czy mi to ktoś uzna czy nie !

Tak samo musisz i Ty robić. Ludzie są związani ze swoimi problemami których jest bardzo dużo. Czego oczekiwać od jednej Jadzi która w liście do Ciebie pisze:

" Drogi Janku jak chodzi o moje życie to jest ono na prawdę bardzo smutne, dlatego że bardzo choruję. Myślę, że nie wiele pozostało mi z tego życia - Jestem zupełnie załamana psychicznie" itd.

Ja najlepiej rozumiem co to znaczy być psychicznie chorym. I dlatego rozgrzeszam Jadzię !!!!

A ile jest takich ludzkich losów ?

Oto ja:

Jedyne moje życzenie na świecie jest to gdy bym mógł przybyć do Ciebie, do was wszystkich, do mojej dzielnej Polski. A jak mogę to spełnić gdy jestem chory.

Ale może i tego doczekam. Trzeba wierzyć. Ja mam wielką nadzieję że jeszcze wyzdrowieję i że zobaczymy się znów w Twoim domu żebyśmy mogli się nagadać twarzowo osobiście, bo pismo czy listy są niczym. W liście nie możesz wyrazić niczego. Jednak przez pismo wyra-

Barbara ostatni rok uczy w szkole przed pójściem na emeryturę
Tatjana studiuje pedagogikę.
A ja się leczę.

Miałbym Ci do opisania o wiele więcej, więcej ale nie mogę !
Pozdrów siostrę Renię, Basie, Macieja i całą rodzinę.

Bardzo Cię kocha , szanuje i lubi Twój

Brat Savo Panjković

Niech żyje Polska !

P I S Z !

P.S. Bardzo dziękuję za piękną książkę "DAR SŁOWA"

Dowolnie przetłumaczył na podstawie
oryginałów dołączonych do niniejszego tłumaczenia.

3.zał.

Jan Tomaszewski

Jan Tomaszewski
Halina
i BPPD-ka

Našice, 7. X. 1985.

Dragi brate Janek,

Moram ti pisati po srpski, jer nemam sile da pišem po Polski. Jesam teško bolestan. Bolujem od „psihičke depresije" a to je teška psihička bolest. Lječim se u Našicama kod psihijatra dr. Kaslak i ide na bolje, ali veoma polako i sporo.

Tvoj list sa prilozima od 25.IX.85 primio sam i odmah sam ti odgovorio kartom, ali sada sam sebe prisiljavam da ti se javim tim listom.

Što mama? na Tvoje ogromno pismo?

1) Hvala ti što si napisao prilog Ministarstvu obrany narodowej. Warszawa.

2) Ogromna hvala na listu od p. Jadwigi koji me je toliko razveselio kao da sam se iznova rodio. Čitam ga 10 puta i svijeka iznova plačem.

3) Hvala ti što si prevedene pjesme poslao do Muzeja Reg. u Bankinek.

4) Hvala na životopisu j.v. zboom „srebrna reja"

5) Hvala na prevedenju knjige „Lirika".

6) Hvala što si pjesme poslao Kristini Kamińskej - redak tora „Lieme Gozirostricej.

7) Hvala ti što si u vezi sa dragim B. Slomkom i t.d. i t.d.

Hvala ti što djeca u školi recitiju moje pjesme.

Hvala ti što si razgovarao sa p. Dolnjom i o njegovoj želji za moju rodbinu.

Vidim da si još veoma aktivan i pitam se: od kuda u Tebe toliko zile i moći da sve to uradiš?

Ti si jedinstven i potreban čovjek kada u drugoprotivnoj bolesti množiš sve to činiti i uraditi.

Postoje takvi ljudi na svijetu i u historiji koji su i pored svojih mana i bolesti dostigli svjetske rezultate u svojim oblastima djelovanja

Ciceron nije mogao prirodno govoriti, ali je sa vježbanjem (pomoću drva) postao najveći govornik svoje epohe. Ima još tisuću takvih primjera!

U tebe jest podobno. Bolestan godinama ti se opireš svojoj sudbini i ne daš se!

Pamtim te još iz Richmonda: uvijek i stalno u pokretu, živahan, brz i sklon da pomogneš svima

Pamtim tvoju biblioteku: u hitlerovoj njemačkoj, u hitlerovom gnijezdu fašizma jedan Poljak „?" organizira poljsku biblioteku. To jest čudo nad čudima. Želiš Poljsku djecu učiti i pisati njihov materinski poljski jezik.

Po vojni dateš rijeboga sebe u kulturno-umjetničkim društvima (teatar, chor i t.d.) a sve to radiš besplatno, bez ma kojeg traga.

Bila je to ogromna ljubav čovjeka predvodnika, patriote, vođe koji je neizmjerno volio svoj narod i svoju Vladičinu, kraljevu Poljske!!!

Da li ti se netko odužio za to? Ne! Da li si dobio kakva zaslužena priznanja? Ne!

A ti i dalje radiš sve više i bolje bez obzira na

na nepriznavanje i naplatu: za darom!

I kada umreš netko će reći par slova že bio taki i taki čovjek koji može služiti za primjer svima.

To će ti biti jedino priznanje i plaća.

Ljudi su nezahvalni.

I sam pišeš kako od hr. Jadrije i Reg. muzeuma nemaš ni slova „jakbi kavišeli spadl do wody" – brak tak od Jadrije jak i Muzeumm slova na ten temat. To ći nic daje spokojin. Ala czego taka? A może stało się coś ja, czego ja nie pojmuje? Ale że bi Jadrija i Kor. muzeum zamalchli tak raptownie??? Wiech leż do zobrovi!!!

A ja kažem: Takvi su ljudi! Radiš za njih, mučiš se za njih, ljubiš ih i voliš, a oni tako.!?

To jest veliki dokaz, da nas ljudi ne cijene, ni vole i ne priznaju naš trud. To je dokaz velike ljudske slabosti i zavisti. To maka brole toko.

No na sve to mi moramo i dalje raditi svoj posao. Možda su ljudi, osim svoje pakosti i lenjivi, i moramo im to napmosto oprostiti.

Ja, naime, vjerujem da su ovi ljudi, u svom svu, ipak dobri.

Ja, kao član pisaca Slavonije i Baranje mnogo imam kontakta sa ljudima – piscima. Idem mnogo po školama i obnginm predavanja i čitam djeci i ljudima moje pjesme. Mnogi mi to priznaju, a mnogi ne! Što uraditi? Samo dalje pisati i čitati bez obzira da li mi to netko priznaje ili ne!

Tako moraš i ti. Ljudi su skupirani svojim

problemima knjih je mnogo. Co očekać od jedne Jadrie ktora u listu do Tebe piše:

„ Dragi Janku jesli chodzi o moje życie to jest ono na prawde bardzo smutnie, dla tego że bardzo choruje. Myślę, że nie wiele pozostało mi z tego życia - Jestem zupełnie załamana psychicznie „ i t. d.

Ja najlepje razumijem što znači biti prijučnie bolestan. I zato ja opraštam Jadrie !!!

I koliko smrtnika je takvih?

Eto ja:

Moja jedina želja na svijetu jest ta kada bih mogao doći do tebe, do vas svih, do moje vrijedne Poljske. A kako mogu to kada sam bolestan?

Ko može i to dočekati. Treba vjerovati. Ja imam veliku nadu da ću ozdraviti i da ćemo se opet vidjeti u Tvom domu, da ćemo se nasmijavati licem u lice, jer pismo ili list nije ništa. U listu ne možeš pasati ništa. Zato, pišimo jedan drugome da se ne zaboravimo.

Barbara ide ostatnji rok do szkole (penzija)
Tatjana studira redagowje
A ja se lijećim.

Inače bih ti pisati još mnogo, mnogo, ali ne mogu!
Srdačno sestri Reni, Baši, Kaćeju i cijeloj familiji

Mnogo te voli, poštuje i ljubi Tvoj

Brat Savo Ćuljković

Vječ živjela Poljska!

PIŠI!

P.S. Mnogo hvala na divnoj knjizi „DAR SLOVA"

Naszice, 5.X.1985

Tłumaczenie

DROGI JANKU, BRACIE MÓJ TWÓJ LIST Z 25.IX.85. otrzymałem. Także "DAR SŁOWA" i list od kochanej i drogiej p. Jadzi ? ZA WSZYSTKO DZIĘKUJĘ. ALE JA CI NIE MOGĘ ODPISAĆ NA WSZYSTKO BO JESTEM BARDZO CHORY: DIAGNOZA: PSYCHICZNA DEPRESJA. LECZĘ SIĘ. KIEDY BĘDĘ ZDROWY - NIE WIEM ? JEST TO CHOROBA CIĘŻKA I LECZENIE JEJ TRWA DŁUGO.
POZDRÓW WSZYSTKICH TWOICH, SIOSTRĘ RENIĘ, BARBARY I POZOSTAŁYCH I RÓWNIEŻ P. JADZIĘ

NIECH ŻYJE POLSKA

Savo Panjković

Chorzów 3 czerwca 1968
godz. 11 wiecz.

Drogi i szanowany Panie Jerzy!

Mówiłem wczorajszym porannym dziennikarzom z listu Pana i porannym mówiłem trzecim mówiłem trzecim o zostawieniu w Muzeum. Ale zawsze zostałem poinformowany przez Pana bibliotekarkę o stanie faktycznym. Zaraz z rana dzwoniłem na pocztę, czekam ok. 1 godz czasu. Chciałbym napisać więcej na zakończenie, bo zanim obejdę dyr. Urzędu PT. zmarznę zupełnie z bólu, jak lokomotywa Turwima...

Wczoraj, gdy pisze do Pana - artykuł i obraz pomocy naszych dziennikarzy z Maroco (?) Nie znam nazwiska i nazwiska z końcowej telewizor z uwagi na zły odbiór. Do dziś dnia 15-tej jestem tylko podległym do jednej daty pisze. Oglądałem na tę wieść, przed pomocą. Radzę do niczego, Drogi, nie jestem już jak czuły na te różne sprawy polityczne i dolarowe rozgrywki. Na ten dziedziniec handel. Wczoraj oglądałem mecz Stanisław: ZSSR z Madziarami. Rozpoczęcie, że mamy braciom znad Dunaju i jestem duchem z nim. Ale jednak nie można pomijać że zawsze zwycięża mocniejszy, a może ostrzejszy który idzie na całego i do wszystkich sposobów. Ogólnie mówiąc. Jedno mi się u Rosjan podoba, że zawsze liczą na zwycięstwo i dążą się od zaprzepaszczenia osób zewnętrz. Jest to o zawsze bez. Kelos! W Pan sam sposób. Niemcowe dobrze w ob... a pozwie mi nawet na nich nie narzekać. Znam nawet takich, którzy w czasie II wojny (w Stalingradzie) mieli gwiazdki na naramiennikach i poprostu sobie coś podobnego nie mogli wyobrazić. Ale dzisiaj może rozpocząć się dzisiaj później, jak mi moje nogi i moje d.... pozwolą na nadzwyczajne życiowe zaciągłości.

Z LAT MEGO DZIECIŃSTWA zakończone przed Wyzwoleniem. Co z tego wynikło, wynikło, myślę, że Drogi Pan odczyta der Autor i jako mój przyjaciel wyda odpowiadającą sprawę. Ja osobiście w środku mej duszy, czuję jakąś pustkę.

Wszystko jest zgodne z prawdą. To mnie uspokaja na duchu. Dotąd jak zdołałem to po amatorsku oporządzałem stopnie pisemne to już rzecz inna. W każdym razie jest to tutaj oryginalny mój własny bez obcych domieszek i glancow. Nie miałem w co to moje ubranie oprawić i obwinąłem je szarugą, jak od mydła lub sledzi za darmo ale dobrych czasów kupionych w żydowskich kramach w byłej kongresówce kilo zapałek, komin i stępy. Może to i dobrze? Że jest tak reklamowane. Prokopałem tę szarugę trochę odżywić skolorować, ale brak mi poprostu jednego z tych mi zasadniczego koloru - bieli. Z nią obecnie każdy największy kłopot - nawet kleić trzeba do malowania sufitów brakuje... Niestety mody się zmieniają. Landrię za życia pragnę być, żyć i działać na kolorowo, nawet widzieć na kolorowo. Ja dopóki nie zamienię odporności tonacji w telewizorze kolorowym nie chcę kolorowego telewizora. Nawet jestem skłonny ograniczyć się tylko do samego radia nie patrzeć na sztuczne obrazy z różnym migotaniem i błyskaniem oślepiającej oczy. A tę papierową za pięćdziesiąt o jabłek herbatkach „Paracelsus" i tego słodkiego głosiku za niskie i oszukane dukaty z naszej kiesy, mam po same uszy i zęby. Przykro mi tego interesu i temu który to za pieniądze oszukanie głoszą. Zwykłe ziola jak: piołun gorzki na żołądek, liście babki na obłady bólowe, czy rumianek rosnący w pobliżu nas nie potrzebuje żadnej reklamy. A herbata lipowa, znana jest na polu jak tylko ludzkość istnieje. To tylko grosi stare, prawdy nadmiernie mącą o tym.

Nie wiem czy Ten amatorski mój stylu pisarski (bo pracuje pisaniem nie jestem) ma jakieś miejsce i zastosowanie w czasie obecnym, czy przypadkiem nie zaśmiecam, tym moim oficjalnym myśleniem indywidualnym miejsce przeznaczone na prawdziwe i godne eksponaty muzealne? Niestety, już wiem, że zdołałem, że człowiek nie naturę zmienić nie może.

Piszę już część II: czyli tytuł „NAUKA TERMINOWA w POZNANIU" mam już przepisane na czysto z strony ale nie siada mi ilość maszynowa - bledniej ledwo widoczna jest (do 13 mm do zwykłych maszyn) Stąd moja prośba do Dr. i Szanownego Kolegi że może zdoła mi się zdobyć „Kalki" i papieru (do 3 i może 4 arkuszy) na

coś zmieszać, bo nie zawsze się wszystko udaje. Bardzo trudno mi było dać wstęp do tej II części zagadnienia. Dlaczego go przy? Po co? prześladowała mnie myśl. Z rozpoczęciem od słów: „Gdyby mi ktoś przy kilku mieszkańcach powiedział że ja będę śpiewał to może młodzieńcze uspo- mnienie nie oddałbym mu na to wiary..." Dalej już przejęć po swojemu, czasem z głowy prosto bez notatek. Na stronie drugiej poruszałam sobie pisać szerzej o tym co mnie dusiło w życiu codzien- nym rasi. Np.: Nie myślę tutaj bylbo o generacji młodej, ale ogólnie za dużo starych siedzących na Parkach w parkach, walących i tłu- maczących wymownym polskim językiem. Skąd tyle śmieci do niego się prze- dostało? Co sprawia, że ludzie dostrzegają nie umieją do siebie zwra- cać prawidłowo po polsku? Rzekomo dziwnemu się jest oznaką młodości - ale ja nie jestem już młody. Byłam, że gdy wystąpię w kolorowych telewizyjnych niecnotach z widomościami, że gdzie i kiedy zmasowano, skradziono, oszukano, kradnie się u mnie gotuje matkę zdenerwuje. Nawet spikar, który to przekazuje mechanicznie jakoś „prze- rywa" w moich słuchaczy odzwie i traktuje go na równi z tamtymi otrzeźwiono..."

Jak łatwo widzi, spodziewam się za wszystkie mo- je przemówienia, za cały proces i teraźniejszy i do szczętu, bo

myślę, że Aylko ona może mnie bronić. To ścisłe literackie przeczucie, wspomnienie i relacjonowanie za pieniądze. To gola prawda. Nie wiem czy w Rzymie warto się ogolocać przed Alumnat. Ale wiem, że warto byłoby [illegible] polskości napisać o tym, jak i czym myśmy żyli w Polsce i po polsku, czym żeśmy się karmili i dla kogo żyliśmy...

Drogi Kolego Józefie i Księże Alumnat bardzo serdecznie, Ten mój rozwlekły list pisz w chwilach pozwalających rozmowę, kiedy nie będzie się nam chciało pisać, kiedy nas "los" duchowego "spędzi" - że podobnie myślimy o kościele i o tym co nas otacza.

Proszę się dziwować, że na tę moją Informację o bieżącej obrzędowości teatralnej w m. Bożence jak dotąd nikt mi nie napisał ani słowa (z wyjątkiem) że to otrzymał, że to się przyjął lub nie, że dobre czy złe i tak. itp. A może ktoś tym wątpi moje d... gdzieś w wielkim powietrzu. Te! brzydko tak myśleć i tak pisać. Tymbardziej że przecież sam sobie tego pisma nawarzyłem (chociaż porozumiewałem się z redaktorem - Br. St. czy słusznie - mówiąc że tak!) Czasami, my Polacy nie umiemy przyjaciele zwyczajnego, ludzkiego słowa szczerze podziękować !!!

Tęsknota nas najbardziej dusi, gnębi i nie pozwala spokojnie spać.

Łączę przyjacielskie uściski pozdr. T. T.